

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonamentów 1,— z dostarczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres tel.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Banki wydawnictwa: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 8-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w m. Stawiki w Nowemiście.

Nr. 129

Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 3 listopada 1925.

Rok V

Wychództwo zagranicę jest nieuniknione, chodzi jednak o to, by je skupić na jednym obszarze kolonizacyjnym.

Sila rozrodcza naszego społeczeństwa jest znaczna. Co rok zaznacza się wielki przyrost ludności w kraju. Coprawda liczyć należy się z tem, że z biegiem czasu podnie się nasz stan gospodarczy w kraju, że ustanie we wielkiej mierze bezrobocie i że uwydatni się możliwość zarobkowania i utrzymania dla większej ilości ludności w kraju, niż obecnie. Ale mimo to, twierdzić można z całą pewnością, że dla całego przyrostu ludności, kraj nie zdola znaleźć ani warsztatów pracy, ani utrzymania i że skutkiem tego wielka jej część szukać będzie zmuszona chleba w obcych krajach. Aż dotychczas emigranci nasi są zmuszeni w poszukiwaniu za chlebem, rozpraszać się po rozmaitych krajach i po wszystkich kątach globu ziemskiego. Ma to te smutne następstwa, że nasze wychództwo tak rozsypane i rozproszkowane po całym świecie powoli się wynaradawia i ginie bezpowrotnie dla Ojczyzny. Trzeba więc wyszukać większe obszary kolonizacyjne dla pracy polskiej odpowiednio, a zdolne pomieścić większą część naszych w kraju zbędnych obywateli, na których by można skupić żywił polski i przeto nie tylko zabezpieczyć go przed wynaradowieniem, ale równocześnie nawiązać z nim stosunków nie tylko kulturalno-narodowych, ale i gospodarczych, uczynić go użytecznym dla kraju macierzyńskiego. Niestety nie posiadamy własnych kolonji, jak np. Anglja, Francja, Holandia i inne państwa, gdziebyśmy nadmiar naszej ludności umieścić mogli. O zdobyciu takowych w bliższej przyszłości ani nawet marzyć nie można. Cóż zatem nam pozostaje? Głównym takim krajem, gdzie są odpowiednie obszary zdolne pomieścić wielkie skupienia ludzkie, a posiadające i odpowiednie warunki klimatyczne i gospodarcze, to Brazylja; a przedewszystkiem w niej położone stany: Param i Santa Catharina. W tych dwóch stanach już są znaczne kolonie polskie. Chodzi tylko o to, by nasz rząd z rządem brazylijskim nawiązał pod tym względem pertraktacje starając się stworzyć w tych dwóch stanach „Nowej Polski“, oraz zapewnić kolonji polskiej rozległą autonomję. W ten sposób mogłyby te stany stać się terenem ekspansji starej Ojczyzny, oraz służyć do nawiązania ścisłych stosunków handlowo-gospodarczych nie tylko z nowoutworzoną kolonją polską, ale zarazem i z całą Brazylią. Ta sprawa jest tak doniosła, że rząd nasz natychmiast poczynić winien odpowiednie kroki. Dlaczego nasz lud potłukiwać się ma — po rozmaitych krajach w pogoni za chlebem, stając się ofiarą wyzysku, jeżeli jest możność stworzenia mu i znośnego bytowania za morzem i uchronienia go przed wynaradowieniem się — oraz stworzenia dla kraju placówki handlo-gospodarczej.

Komunista Leszczyński przybył już do Moskwy.

Warszawa, 29. 10. Urzędowa agencja sowiecka T. A. S. S. za pośrednictwem radjo rozesłała pod datą wczorajszą wiadomość, że do Moskwy przybył komunista Leszczyński i że długi pobyt w więzieniu bardzo ujemnie odbił się na jego zdrowiu. Podobno Leszczyński dwa do trzy dni przebywał w Warszawie, jeździł nawet samochodem po mieście, poczem drogą okrężną udał się do Bolszewji.

Wczorajsza „Prawda“ rosyjska zamieszcza artykuł Leszczyńskiego. W artykule tym Leszczyński omawia sytuację gospodarki Polski i nawołuje polskich komunistów do ostrych wystąpień, które jego zdaniem zwłaszcza w obecnym kryzysie gospodarczym mogą liczyć na sukces.

Wykolejenie pociągu pospieszego.

Paryż, 28. 10. „Journal“ donosi z Memphis (Tennessee) że wykoleił się tam ekspres w okolicy Victorji, przyczem około 30 osób zostało zabitych i bardzo wiele rannych.

W sprawie optantów premier Grabski uspakaja.

Warszawa, 29. 10. Premier Grabski w towarzystwie min. spraw wewnętrznych i zagranicznych przyjął wczoraj o godz. 15,30 w prezydium Rady Ministrów delegację posłów wielkopolskich oraz pomorskich, złożoną z przedstawicieli wszystkich klubów poselskich i senatorskich. Delegacja ta przedstawiła ogromne wrażenie, jakie wywarła w społeczeństwie wieść o rzekomym zamiarze zawieszenia likwidacji dóbr niemieckich.

Po szczegółowych zapytaniach, sformułowanych przez poszczególnych posłów oraz po odczytaniu rezolucji zjazdu okręgów śląskiego i pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, pan prezes Rady Ministrów

oświadczył, że w sprawie likwidacji majątków nie zaszła żadna zmiana, a co do kwestji optantów, to rząd nie zrezygnował z uprawnień, wynikających z konwencji wiedeńskiej, a jedynie odroczone ich wydalenie w terminie 1 listopada b. r.

Rząd pruski wstrzymał wydalenie polskich optantów.

Berlin, 28. 10. Rząd pruski wstrzymał wydalenie optantów z Prus, jako odpowiedź na podobne zarządzenie rządu polskiego co do optantów niemieckich w Polsce.

Oficjalne oświadczenie p. Wojewody Pomorskiego w sprawie optantów.

W dniu 30. 10. Wojewoda Pomorski Dr. Wachowiak udzielił wywiadu przedstawicielom prasy pomorskiej w związku z wynikiem narad na jakie rząd go zawezwał do Warszawy w sprawach dotyczących Pomorza. Po omówieniu szeregu spraw aktualnych Wojewoda Pomorski złożył imieniem rządu następującą deklarację.

Aby zapobiec mylnym pogłoskom, jakie pojawiły się na tle uchwały Rady Ministrów, dotyczącej optantów, z dnia 23. października 1925 r., jestem upoważniony do oświadczenia, że wystąpieniem swoim Rząd Polski nie zrezygnował bynajmniej ze swoich uprawnień w sprawie optantów, jakie mu daje traktat wersalski i konwencja wiedeńska, zawarta między Rządem Rzeszy a Polską w dniu 30. sierpnia 1924 r.

Zawieszając wykonanie tych uprawnień Rząd Polski chciał dać nowy dowód swego dążenia do usunięcia wszelkich tarć, któreby mogły zamąć atmosferę pokoju wytworzoną w Locarno.

Po stworzeniu w Locarno między państwami reprezentowanymi na konferencji atmosfery pokojowej współpracy i systemu bezpieczeństwa opartego o stwierdzenie nienaruszalności istniejących traktatów, a przez

to nietykalności granic Polski, Rząd Polski może dać silniejszy wyraz swym pokojowym dążnościom, poświęcając szczególną uwagę ziemiom zachodnim Polski, a zwłaszcza Pomorzu, jedynemu dostępowi Polski do morza.

Rząd Polski oczekuje, że doniosły jego krok pokojowy, przyjęty przez opinię europejską ze zrozumieniem i uznaniem znajdzie należyłą ocenę zarówno w łonie społeczeństwa polskiego, jak i u obywateli narodowości niemieckiej i poza granicami państwa.

Pod koniec p. Wojewoda udzielił jeszcze następującej informacji:

Rząd pełen troski o rozwój i umocnienie dostępu do morza nie tylko nie zaprzestanie podjętych robót publicznych tak wspaniale się posuwających naprzód, ale zamierza je przyspieszyć i przystąpić do dalszych wielkich robót inwestycyjnych. Ponieważ wysunięto ze strony przedst. Pomorza w Sejmie życzenia idące w kierunku udoskonalenia sprawności i ujednolicenia całej administracji na Pomorzu, przeto Rada Ministrów w najbliższym czasie rozważy nowe projekty uwzględniające powyższe dezyderaty.

Dziś państwo polskie obejmie w posiadanie część Westerplatte, przeznaczoną pod polskie składy amunicyjne.

Gdańsk, 30. 10. W związku z orzeczeniem prezydenta rady portu płk. de Loesa w sprawie rozgraniczenia Westerplatte dla celów polskiego składu amunicyj, nastąpi jutro oddanie części Westerplatte, przeznaczonej na pomieszczenie składów amunicyj dla Polski. Tutejsza prasa niemiecka, omawiając decyzję

prezydenta rady portu, zachowuje naogół ton spokojny i rzeczowy, protestuje jednak przeciwko powiększeniu polskiej załogi strażniczej na Westerplatte. Wszystkie pisma przy tej okazji występują przeciwko istnieniu polskiego składu amunicyj w Gdańsku.

Ostry kryzys w Niemczech na tle paktów w Locarno.

Berlin, 29. 10. Kryzys polityczny w Niemczech zaostriżył się bardzo po wczorajszych uchwałach partji socjal-demokratycznej. Po długich naradach i gorących rozprawach, frakcja socjalistyczna wydała następujący komunikat:

Frakcja socjal-demokratyczna stwierdza, że stosunek socjalistów do rządu Luthra przez ustąpienie trzech ministrów nacjonalistycznych, żadnej nie uległ zmianie, i że socjal-demokraci są nadal do tego rządu w opozycji. Socjal-demokraci nie mogą się zgodzić, ażeby

zdekompletowanie gabinetu mogło być uwolnieniem się nacjonalistów od odpowiedzialności za parafowanie układów w Locarno. Socjaliści uważają za jedyną słuszną drogę w tej sprawie odwołanie się do narodu i rozwiązanie parlamentu.

Centrowa „Germanja“ umieszcza dziś artykuły, skierowane wyraźnie przeciw rządowi Luthra. Pisze w nim: „Precz z Luthrem, Stresemann gra wstrętą komedję razem z nacjonalistami!“

Perfidja niemiecka. — Niemcy niechcą gwarantować obecne granice z Polską.

W Locarno udawali baranka, u siebie wilka.

Berlin, 29. 10. We wczorajszym swem przemówieniu w Essen na temat konferencji w Locarno, kanclerz powiedział m. i.:

Oczywiście Niemcy nie chcą i nie mogą prowadzić wojny od strony wschodniej.

Niemcy nie są jednak w stanie podpisać ze sąsiadem wschodnim traktatu, któryby gwarantował obecna

linję graniczną z Polską. Podpisaliśmy traktat rozjemczy taki, jaki mamy z państwami, z którymi nie graniczymy. Wstęp do traktatu rozjemczego z Polską mówi oczywiście o jego celu pokojowym i stawia ten cel na naczelnem miejscu traktatu.

Inaczej nie mógłby postąpić żaden Niemiec.

Zamierzone zamachy na niemiecką delegację locarneńską.

Berlin, 30. 10. Podczas dzisiejszej dyskusji w sejmie pruskim nad budżetem prezesa rady ministrów poseł socjalistyczny Röhle, podkreślając działalność antyrepublikańską nacjonalistów i hitlerowców, oświadczył, że w chwili, gdy kanclerz Luther i min. Stresemann

mieli wyjechać do Locarno, hitlerowcy projektowali zamach na ich życie. Następnie Röhle oświadczył, że dla uniknięcia drugiego zamachu, delegacja niemiecka już na terytorjum Szwajcarii musiała wysiąść z pociągu i odbyć resztę drogi samochodami.

Same nadużycia w Polsce.

Niemasz prawie dnia, żeby nie pisano w gazecie o jakimś nowym skandalu oszukańczych manipulacji, sprzeniewierzeń i nadużyć w rozmaitych dziedzinach administracji krajowej. Wstrząsające rewelacje o nadużyciach na kolei, uczynił minister kolei Tyszka, który wprost oskarża wiceministra kolei Eberhardta o skandaliczną umowę z pewnym zakładem w Piotrowicach zawartą na wielką niekorzyść skarbu państwa polskiego równoczesne.

Wreszcie minister Tyszka zakomunikował, że zarzuty, poczynione przez posła Kapelińskiego (Wyzwolenie), a dotyczące gospodarki w dyrekcji radomskiej, okazały się w znacznym stopniu słuszne. Część sprawy oddano prokuratorowi, a część przekazano postępowaniu dyscyplinarnemu. Dalej przyznał minister, że zarzuty tego samego posła, dotyczące stacji Zdobunowo i Skarżysko, są również słuszne, albowiem urzędnicy, mający za sobą wyroki sądowe za kradzież, pozostają na posadach, zaś funkcjonariusz, który wskazał na kradzież, został usunięty!!!

Nowy rząd Painlevé'go.

Paryż, 29. 10. Painlevé utworzył nowy gabinet w następującym składzie: Prezydium i ministerstwo skarbu Painlevé, ministerstwo sprawiedliwości Chauvets, sprawy zagraniczne Briand, handel Daniel Vincent, wojna Deladier, marynarka Morel, praca i opieka społeczna Durasour, oświata Dalbot, rolnictwo Durand, kolonie Leon Perier, roboty publiczne De Manget, sekretarz stanu dla spraw finansowych i terenów oswojonych Bimet, minister pensji Anterion, podsekretarz stanu dla spraw szkolnictwa technicznego Benazet.

Po gabiniecie kartelu lewicowego Painlevé Briand-Caillaux — nastąpił gabinet Painlevé Briand, bez Caillaux. Tęsamem upadł program sanacji skarbu, propo-

Defraudacje w wyższej szkole intendenty w Warszawie.

W wyższej szkole intendenty przy ul. Koszykowej wykryto nadużycia. Przedwczoraj przybył do szkoły kontroler z ramienia Najwyższej Izby Kontroli Państwa, celem przeprowadzenia rewizji ksiąg. Ustalono, że oficer administracyjny i adjutant komendanta szkoły por. Czajka dopuścili się nadużyć na sumę 20.980 zł. Por. Czajka przyznał się, że pieniądze przegrzywał na wyścigach. Aresztowano go i odstawiono do więzienia na Dzikiej.

Po aresztowaniu zgłosiła się żona porucznika i wyraziła gotowość pokrycia wszelkich strat wyrządzonych na rzecz skarbu państwa przez męża. Istnieje przypuszczenie, że Czajka zdefraudował znacznie większe sumy w latach poprzednich.

Dalsze dochodzenia w toku.

gowany przez Caillaux, który godził się na wszelkie reformy i zwyczaj podatków, sprzeciwiał się jednak atakowaniu samego kapitału produkującego. Zwyciężył program socjalistów oraz radykałów z grupy Herriota, żądających do wprowadzenia daniny (kontrybucji) majątkowej.

Program Caillaux musiał, w obecnej ciężkiej sytuacji Francji, wieść ku mniej lub więcej zamaskowanej inflacji; program nowego gabinetu wstrząśnie budową gospodarczą Francji, ograniczając prawo własności.

Ponowne objęcie rządów przez Painlevé'go oznacza silniejsze zespolenie partji lewicowych i zapewni gabinetowi wydatniejsze poparcie ze strony socjalistów

Grecja wycofuje swoją armję.

Sofja, 29. 10. Donoszą tu z pogranicza, że Grecy dopiero wczoraj (środa) po południu opuścili terytorjum bułgarskie.

Kiedy oficerowie delegowani przez obydwa rządy, zeszli się na linii bojowej, oświadczył delegat bułgarski, iż rząd jego wyklucza wszelkie bezpośrednie porozumiewanie się z Grekami, gdyż rozstrzygnięciem sporu zajęła się Liga Narodów.

Rząd bułgarski nie przyjmie również pośrednictwa Jugosławiji.

Białogród, 29. 10. Wojskowi attachés Anglii, Francji i Włoch, upoważnieni przez Radę Ligi Narodów do skontrolowania granicy bułgarsko-greckiej, udali się

w kierunku Petrycz oraz w nizinę rzek Strumy i Strumicy, w celu zbadania ilości ofiar w ludziach i szkód materialnych, poczynionych przez akcję bojową.

Grecy opuścili już terytorjum bułgarskie.

Ateny, 29. 10. Opróżnienie terytorjum bułgarskiego, zajętego przez wojska greckie zostało ukończone dziś rano o godz. 8 mej. Bułgarzy zajmą z powrotem opróżnione terytorjum jutro o godz. 1-szej w południe.

Attaches wojskowi wielkich mocarstw otrzymali od przewodniczącego Rady Ligi Brianda telegraficzne polecenia przedłożenia natychmiast sprawozdań drogą iskrową.

Zapobiegliwość a złośliwość.

I zrób to komu dobrze, a dostaniesz po ziołrze. Tak dzieje się i u nas. Rada miejska u schyłku swego urzędowania, wymyśliła uchwałę, za którą conajmniej należy się jej no nie pomnik, ale gdy odejdzie w stan spoczynku, to przynajmniej nagrobek. Otóż uchwalono rozpisać konkurs, na osiedlenie się w naszym mieście lekarza specjalisty: Był również projekt, by rozpisać także konkurs na specjalistę od wybijania zębów, jednak nie przyszedł do skutku.

Czy myślicie czytelnicy, że ta wielka uchwała zadowolila wszystkich? Gdzie tam, złośliwość ludzka niema granic, więc i w tym wypadku potworzono komentarze i bajki.

Znaleźli się tacy, którzy wątpią, czy rada gminna ma patent na zezwolenie osiedlenia się lekarzom, że zatem konkurs niema znaczenia, bo niema posady gminnego lekarza specjalisty.

Inni złośliwi twierdzą, że ta zapobiegliwość radnych, jest konieczną przed następstwami ukończenia żywota dotychczasowej rady.

A znowu inni wprawiają, że koniecznie musi to być lekarz psychiatra przeciw rozmiękczeniu mózgow, nie wiemy jednak dla kogo.

Trzecia zaś partja pokpiwa, że tylko chory żąda lekarza, więc ci, którzy to uchwalali, musieli czuć się niezdrowymi i dla tego domagają się specjalisty.

A najzłośliwsi to wprost zrobili plotkę, że jest to właśnie złośliwość rady miejskiej, która mści się na tutejszych lekarzach za to, że przy ostatnich wyborach byli przeciwnikami obecnej rady, więc chcą im zaaplikować konkurenta.

My zaś skłonni jesteśmy we wszystkie bajki uwierzyć, lecz nie w tą ostatnią. Wiemy bowiem dobrze, że na konkurs bez posady dziś się nikt nie zgłosi, a już co najmniej specjalista.

Jedynie lekarz chorób umysłowych, czytając taki konkurs, mógłby przypuszczać, że znajdzie tu pacjentów, lecz na pewno na stałe się nie osiedli.

Co najwyżej niebezpiecznych warjatów odeśle do Świecia, lub zaaplikuje im kaftany bezpieczeństwa, a sam wróci skąd przyszedł. Bo i cóż by miał dłużej tu robić, wiemy przecież, że o ileby pozostali jeszcze nieszkodliwi warjaci, to i tak im nic nie pomoże, ani nawet specjalista. —

Szkoda, że ta druga myśl, odnośnie do dentysty nie doszła do skutku. Wprawdzie co do zębów, to bardzo łatwo można sobie nawzajem powybijać bez specjalisty, tę no ale snadniej i z większym szykiem robi się to u dentysty.

Byłby jeszcze jeden konkurs, lecz nadtem dotychczas nikt się jakoś poważnie nie zastanowił. Mianowicie konkurs na rakarza; — Taki jegomość przydałby się tu w mieście, zwłaszcza w czasach tak często powtarzającej się wścieklizny. Może kto podejmie myśl.

Wiadomości z kraju i z miasta

Nowomiasto, dnia 2 listopada 1925 r

2 listopada, Poniedziałek, Dzień Zaduszny. Kalendarzyk. 3 listopada, Wtorek. Wiktoryna b. m. Wschód słońca g. 7 — 1 m. Zach. słońca g. 4 — 25 m. Wschód ksi. życa g. 6 — 28 m. Zach. księżycy g. 9 — 38 m.

Komunikat.

Urząd Skarbowy przypomina wszystkim płatnikom podatku dochodowego, iż dnia 31. października br. kończy się termin płatności państwowego podatku dochodowego.

Powyższy termin musi być bezwzględnie dotrzymany, gdyż kwoty nie spłacone w terminie będą natychmiast ściągnięte w drodze przymusowej.

Obwieszczenie Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Grudziądzu.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia komunikuje, iż w sprawie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia uczniów i terminatorów rzemieślniczych Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało w dniu 31. lipca r. b. rozstrzygnięcie o następującem brzmieniu:

Terminatorzy, którzy są zapisani w cechu i odbywają naukę w poszczególnych warsztatach (zakładach) rzemieślniczych nie podlegają przez cały czas trwania nauki obowiązkom zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i tem samem nie mogą być włączani do liczby pracowników danego zakładu, potrzebnej w myśl art. 1 Ustawy z dnia 18. lipca 1924. dla poddania takiego przedsiębiorstwa obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Za terminatorów (uczniów) uważać należy tych, którzy

- 1) zapisani są do księgi uczniów danego cechu,
- 2) posiadają umowę nauki z majstrem cechowym
- 3) praktykują u majstra cechowego.

Przewodniczący Zarz. Obw. F. B. (—) J. Piwowar.

Władze miejscowe podadzą powyższe natychmiast do publicznej wiadomości w sposób w miejscu praktykowany.

Nowomiasto, dnia 24 października 1925 r.

L. dz. 10957 Wp. Starosta, w. z. Bazanowski.

Pożary.

Dnia 29. ub. o godz. 2 w nocy wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w zabudowaniach gospodarza Markowskiego w Gwiżdżinach. Spaliły się, chlew, kilka sztuk bydła, konie i żrebak. Właściciel w czasie pożaru był nieobecny. Straty po części pokryje ubezpieczenie.

Z ub. środy na czwartek dnia 28. na 29. ub. powstał pożar u p. Siega w Bratjanie, w dotąd nie wyłomaczony sposób. Spłonął dom mieszkalny. Poszkodowany był zabezpieczony.

Posiedzenie sądu lawniczego w Nowemmieście z dnia 28. października 1925 r.,

w którym brali udział p. sędzia Domagała, jako przewodniczący, p. kupiec Jankowski i p. mistrz krawiecki Suwiński z Nowogomiasta jako lawnicy, p. burmistrz Kurzętkowski jako podprokurator i p. sekretarz sądowy Goetz jako protokolant. Załatwiono 10 spraw a mianowicie przeciw 1. Marcie W. z Chrośla, że wywołała zgorszenie publiczne, czynem nierządym. Ponieważ sąd nie uznał winy oskarżonej, uwolniono takową. 2. Katarzynie K. z Tereszewa, że uprawiała handel nabiałem bez świadectwa przemysłowego. Uchwalono przeprowadzenie dalszego dowodu przez słuchanie świadków i sprawę odroczone. 3. Bronisławowi Kasprowickowi, obecnie w Toruniu przy wojsku za kradzież leśną dwóch dragów. Uchwalono jak do sprawy 2.— 4. Antoniemu K. z Lipówca, że posiadał tablicę przy wozie nieprzepisową. Ponieważ sąd nie uznał winy oskarżonego, dlatego uchylono mandat karny policyjny. 5. Edwardowi T. z Chrośla, że nie podał psa myśliwskiego do opodatkowania. Sprawę odroczone dla przeprowadzenia dalszych dowodów. 6. Janowi Stankiewiczowi, Br. Grajkowskiemu, Janowi Jankowskiemu, Andrzejowi Gadzielskiemu i Antoniemu Jankowskiemu, wszystkim z Golubia, że zabrali na szkodę majątku Ostrowite waleń od owiec wartości 40 złotych. Nalożono oskarżonym 10 wzgl. 8 wzgl. po 5 dni więzienia. 7. Franciszkowi Giżeńskiemu z Małego Tarpna, Józefowi Krauzemu z Małego Rywałdziku, Fr. Wasielewskiemu z Wardengowa i Kurelskiemu z Ostrowitego, że publicznie skupili się w zamiarze dopuszczenia się wspólnymi siłami gwałtu na osobach i uzbrojeni kijami wdarli się na podwórze majątku Ostrowite w zamiarze, aby przemocą usunąć pracujących robotników. Sąd uznał winę oskarżonych w drugim wypadku oskarżenia i nalożył Giżeńskiemu 7 tygodni, dalszym oskarżonym po 5 tygodni więzienia, wliczając nalożoną karę na odsiedziany areszt śledczy. 8. Janowi Jabłońskiemu z Nielbarga, że obwiniał nauczyciela do kuratorjum szkolnego o popełnienie zbrodni przeciw obyczajności i naruszenie obowiązków służbowych. Sąd stawił oskarżonego na 5 tygodni więzienia. 9 i 19 tą sprawę za zniewagę osobistą umorzono.

Na odbudowę klasztoru w Łakach złożyła w naszej Redakcji pani Marja Jankowska z Nowogomiasta 10 — zł.

Dla poszkodowanych sprawą pożyczek państwowych.

Komitet obrony wierzycieli pożyczki państwowej w Lubawie ul. Grunwaldzka nr. 4. prosi wszystkich tych, którzy już się zapisali jako członkowie, i tych, którzy jeszcze się nie zapisali, aby to uczynili w własnym interesie, w celu wysłania kwitów do zwaloryzowania podług skali podanej w Dz. Ust. Dołączony musi być podpis Wnioskodawcy, że pożyczki nie lombardował, i że jest w posiadaniu takowej w miejscu przysięgi. Ogłoszenie dotyczy tych, którzy złożyli pieniądze w roku 1920 do 1. grudnia.

Sprawę załatwia się na miejscu w Lubawie, ulica Grunwaldzka 4. Za Komitet, St. Wysocki.

Ze szkoły rolniczej w Brodnicy.

Szkoła rolnicza w Brodnicy istniała już za czasów niemieckich. W r. 1920 na nowo uruchomiła ją Izba Rolnicza. Kursy dwuzimowe trwają od listopada do do końca marca. W przerwach pomiędzy jednym kursem a drugim uczniowie udają się na praktyki lub wracają do gospodarstw rodziców. Wpisowe wynosi 1 zł., czesne na każdym kursie 40 zł. Budynek szkolny nowoczesnie urządzone jest własnością miasta. Wyposażony, jest w światło elektryczne, centralne ogrzewanie, kanalizację. Konwikt uruchomiony został w r. 1924 zdolny jest pomieścić 22 uczniów. Szkoła czyni starania celem nabycia odpowiedniego gospodarstwa jako obiektu doświadczalnego i jest nadzieja urzeczywistnienia.

Przewodniczącym kuratorjum jest p. starosta Olszewski. Kierownikiem jest p. inż. Komar, drugim nauczycielem fachowym p. Adamiec. Do planu nauk należy: rolnictwo, ogrodnictwo, fizyka, chemia, botanika, geometria, zoologia, geografia, organizacja, ustawa-dawstwo, spółdzielczość, język polski, historia, religia. Subwencje odebrała szkoła od Wydz. pow. w Brodnicy, Rypinie i Świeciu.

W r. 1924 uczęszczało na kurs I. 30 uczniów na kurs II. 16 — razem 46. — W roku bieżącym zapisało się na kursy 55 uczniów, t. j. tyle, ile szkoła pomieścić może. W internacie znalazło pomieszczenie 25 uczniów. Internat obejmuje 3 pokoje, przeznaczony na sypialnię, poza tem jeszcze jadalnię i kuchnię. Każdy uczeń ma swoje łóżko z pościelą. Biblioteka szkolna liczy 299 dziełek popularnych i naukowych. Przyrządy fizyczne są wystarczające, minerały przedstawiają bogaty zbiór. Tablic naukowych jest około setka. Poza tem posiada szkoła zielnik, zbiór traw, zbiór nawozów sztucznych, nasion zbożowych i ogrodowych i t. d. i t. d.

Z powyższych danych widzimy, że szkoła jest na wysokości swego zadania.

Odcięta dłoń ludzka na śmietniku.

Toruń. W zeszłym tygodniu na śmietniku szpitalu miejskiego znaleziono odciętą rękę ludzką. Śledztwo wykazało że dłoń ta pochodzi ze szpitala, gdzie ucięto ją jednemu z pacjentów. Dalsze śledztwo wyjaśniło, że służba szpitalna od dłuższego czasu wyrzuca odcięte członki ludzkie na śmietnik. Bowiem amputowane części winne być spalone. W związku z tem panuje tu wielkie oburzenie.

Komunikat Zarządu Wojewódzkiego Ch. N. S. Rol.

W poniedziałek dnia 26 października odbył się w Grudziądzu Zjazd Zarządu Wojewódzkiego Ch. N. S. Rol. na Pomorzu, który zagaił i obradom przewodniczył prezes tegoż, p. senator dr. Janta Polczyński. (Uniewinniono nieprzybycie ciężko chorego p. posła Manie, prezesa Okręgu Grudziądzkiego p. Prądyńskiego także z powodu choroby i członka komisji p. Müllera. Ubolewać trzeba, że kilku PP. ani się nie uniewinniło, ani też na zjazd się nie stawili, a tak być nie powinno.)

Wysłuchano sprawozdań: 1) Generalnego sekretarza St. Kunza o stanie sekretariatu i t. d. — 2) Prezesa Komisji finansowo-organizacyjnej p. Kazimierza Życkiego, który omówił program pracy organizacyjno-skarbowej. Wnioski te w pełni pochwalono, dając komisji daleko idące pełnomocnictwa. Komisję tę tworzą pp. Życki z Chelst prezes, Jan Sczaniecki z Nawry i Serożyński z Lekart jako członkowie. Komisja ma prawo kooptować dalszych członków wedle uznania i potrzeby.

3. P. poseł Ossowski wygłosił ciekawy referat o położeniu naszym obecnym, tak pod względem politycznym jako i gospodarczym. Ożywiona dyskusja nad poszczególnymi referatami świadczyła o zainteresowaniu się członków Zarządu Wojewódzkiego temi zagadnieniami i znalazły u zebranych uznanie.

Wyrażono wotum pełnego zaufania i pochwały dla pracy i stanowiska Klubu naszego Ch. N. prosząc tenże gorąco, by wziął z energią inicjatywę obronę naszego życia gospodarczego, naszego rolnictwa, którego właściwie jednym obrońcą w całej pełni tego słowa jest jedynie Klub Ch. N. co jednogłośnie stwierdzono.

W końcu wygłosił jeszcze prezes komisji p. Życki szkic swego projektu organizacyjnego, który przyjęto z uznaniem. Tenże ma być przedyskutowany i ulepszony w powiatach, ku temu odbędą się wkrótce zebrania powiatowe, które niewątpliwie zainteresują ogół społeczeństwa rolniczego.

Po wyczerpaniu porządku obrad, zamknął p. prezes senator dr. Janta Polczyński zebranie, zachęcając gorąco do pracy organizacyjnej w naszym Województwie. Oprócz p. posła Ossowskiego brał czynny udział w Zjeździe p. poseł Wałaszek, który jest zarazem I. wiceprezesem Wojewódzkim.

Komunikat.

Dnia 25. października b. r. w Grudziądzu odbył się Zjazd Okręgowy Z. O. K. Z. przy liczny udział delegatów z poszczególnych powiatów pod przewodnictwem prezesa Zarządu Okręgowego p. Dr. Maja z Grudziądza. Referat o ogólnej działalności Z. O. K. Z. wygłosił delegat Dyrekcji p. Kundlicki z Poznania, działalność Okręgu Pomorskiego przedstawił kierownik okręgu p. Zalewski. Po wysłuchaniu sprawozdań zebrani podjęli ożywioną dyskusję, w której obszernie omawiano aktualnie zagadnienia dotyczące stosunków pomorskich. Szczególnie podkreślano dający się zaobserwować w ostatnich czasach fakt zasilenia kapitałami zagranicznymi (niemieckimi) rolników niemieców na Pomorzu w formie długoterminowych kredytów hipotecznych. Sprawę tę postanowiono przedstawić na Zjeździe Walnym w Warszawie w celu złożenia odpowiedniego memoriału władzom rządowym.

Ostatnie wiadomości o decyzji rządu niewykorzystania przysługującego mu prawa wydalenia optantów-niemców wywołały bardzo żywą dyskusję, w wyniku której uchwalono jednogłośnie poniżej podaną rezolucję.

Po dokonaniu wyborów do Zarządu Okręgowego oraz ustaleniu listy kandydatów do Rady Naczelnej Związku, przewodniczący zamknął posiedzenie, dziękując zebrany za liczny udział w Zjeździe.

REZOLUCJA.

Zważywszy:

1. że zgoda Rządu Polskiego na pozostanie optantów niemieckich w Polsce jest niczem nieuzasadnionem zrzeczeniem się przysługujących nam uprawnień,

2. że jest to odstępstwo od zasady odniemczenia zachodnich ziem Polski, zagrożonych stale ze strony niemieckiej,

3. że stwarza to niebezpieczeństwo dla naszego pasa granicznego i terenów przyfortecznych, pozostawiając tam liczne skupienia wrogich państwu żywiołów,

4. że wobec opuszczania państwa niemieckiego przez wszystkich niemal optantów polskich korzyści z tego zarządzenia odniosą jedynie Niemcy.

Zjazd Okręgowy Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu odbyty w dniu 25 października 1925 r. uważa zarządzenie to za szkodliwe dla interesów państwa, energicznie przeciw niemu protestuje i domaga się jego cofnięcia.

Komunikat.

Dnia 25-go b. m. w niedzielę odbył się w Katowicach Zjazd Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Na Zjazd oprócz przedstawicieli wszystkich powiatów Okręgu Śląskiego przybyli również p. Dyr. Korzeniewski z głównej Dyrekcji Związku z Poznania oraz p. Szwedowski delegat Dyrekcji na Okręg Centralny z Warszawy. Przewodniczył na Zjeździe p. Dr. Jarczyk, prezes Okręgu Śląskiego.

Ustalono skład delegacji Śląskiej na Zjazd Delegatów w Warszawie, wybrano 26 kandydatów do Rady Naczelnej Związku, oraz jednego członka Zarządu Okręgowego p. Drzewickiego z D. K. P. na miejsce ustępującego Ks. Szwanocha. Po referacie Kierownika Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. p. Drozdowski ustalono

Modlitwa.

Wszystkie nasze codzienne troski
Złóż o Marjo przed tron Boski
W imię Boga Ojca, Matko
Za swą polską proś czeladką.

Wszystkie powojenne bóle rany
Niechaj goi Pan nad Pany
Niech zlituje się Syn Boży
Wszelkim waśniom kres położy.

Wszystkie smutki, żzy i zale
Matko nasza, kładź na szale
A Duch święty, Duch jedności
Ważąc ciężar w nas rozgości.

Trójco święta ratuj Polskę
Nowej wojny odbierz troskę
Rozlej na nią łask Swych zdroje
O to proszą dzieci Twoje.

Antoni Lewandowski, Samplawa.

Można śpiewać, jak „Wszystkie nasze codzienne sprawy“.

szereg wniosków dotyczących sytuacji politycznej gospodarczej i szkolnictwa na Śląsku, które delegacja Śląska przedstawi na Zjeździe w Warszawie.

Pan Dyr. Korzeniewski wyraził w imieniu Dyrekcji i Prezydium Rady Naczelnej uznanie Okręgowi Śląskiemu za najlepszy rozwój pracy organizacyjnej, który sprawił, że jest on dziś najliczniejszym Okręgiem pracy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

W końcu po zreferowaniu przez p. Dyr. Korzeniewskiego niebezpieczeństwa grożącego sprawie wydalenia optantów niemieckich z Polski przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

REZOLUCJA:

„Walny Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich na Śląsku, odbyty dnia 25 go października 1925 r. w Katowicach, uchwalil po wysłuchaniu referatu dyrektora Korzeniewskiego z Poznania następującą rezolucję:

Zjazd Delegatów Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. podnosi usilny protest przeciw zamiarom Rządu zrezygnowania z praw, opartych na Traktacie Wersalskim i Konwencji Wiedeńskiej, a dotyczącym przymusowego usunięcia optantów z granic Państwa Polskiego.

Upatrując w optantach żywoł nielojalny i wrogie wobec Państwa Polskiego, żywoł osiadły częściowo w pasie granicznym i w obrębie fortec, a więc zagrażający bezpieczeństwu kraju, i widząc w prawach Polski do wykorzystania opcji, usankcjonowanych przez państwo niemieckie w konwencji wiedeńskiej, z trudem zdobyty rezultat wieloletnich mozolnych wysiłków społeczeństwa polskiego świadomego doniosłego ich znaczenia, zebrani z najgłębszym ubolewaniem przyjmują tego rodzaju skłonności rządu do zaprzepaszczenia owoców pracy i wysiłków własnych oraz narodu.

Apelujemy do przedstawicieli społeczeństwa w Sejmie, aby udaremili wszelkie tendencje rządu, zmierzające do poświęcenia bezpieczeństwa kraju w obecnej chwili i do rezydencji z prawa wydalenia optantów“.

Rozmaitości.

Siewert, mistrz w chodzeniu.



W zawodach sportowych w chodzeniu na przestrzeni 50 klm. zwyciężył Siewert, który dotarł do startu w czasie 4:42:31.

Uczciwy szofer.

P. Hedekin jest ozdoba szoferów paryskich, on to bowiem, znalazłszy w doróże samochodowej portfel, zawierający 90.000 franków, zwrócił go prawemu właścicielowi, którym był pewien bankier paryski. Rzecz oczywista, że uczciwość jego została sownie wynagrodzona.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Gwałtowny run na banki w Kownie.

Wilno, 27. 10. Z Kowna donoszą: W związku z zawieszeniem wypłat przez największy na całej Litwie Centralny Bank Współdzielczy, nastąpił run na banki. Ludność domaga się zwrotu swoich wkładek. Ponieważ banki nie mogą sprostać zobowiązaniom, rozgrywają się przed bankami sceny dramatyczne. Rząd wzmacnił posterunki policyjne na ulicach stolicy. Wszędzie widzieć można krążące patrole wojskowe.

Stinnes uciekł do Ameryki.

Berlin, 28. 10. Dr. Edmund Stinnes, którego konflikt z bankami w sprawie kredytowej wywołał tu przed kilku miesiącami wielką sensację, uciekł potajemnie do Ameryki, żeby tam stworzyć sobie inną egzystencję. Stinnes stracił cały majątek. Jego fabryka samochodów „Aga“ zostanie prawdopodobnie zlikwidowana, ponieważ fabryka straciła cały swój kapitał zakładowy, należący do Stinnesa.

Ucieczka syna wielkiego przemysłowca wywołała tu niebywałą sensację, zwłaszcza wśród jego licznych wierzycieli, jakkolwiek ich pretensje zostaną podobno w całości pokryte.

Stinnes doznał na skutek straty majątku, rozstroju nerwowego. W jaki sposób zamierza on założyć nową egzystencję dla siebie w Ameryce, dotąd niewiadomo.

Tajemniczy zgon od pocisku gen. Müllera na manewrach Reichswehry.

Z Berlina donoszą, że na wielkich manewrach Reichswehry zabity został przypadkowo gen. Müller. Zabity on został zbłąkanym pociskiem artyleryjskim. Ciało jego zostało rozszarpane w kawałki. Taki sam los o mało co nie spotkał Gesslera, który znajdował się w odległości tylko kilku metrów od miejsca niebezpiecznego wypadku.

Straszne żniwo walk w Damaszku.

Londyn. Biuro Rutera donosi z Kairu: Jakkolwiek wiadomości o zajęciach w Damaszku są sprzeczne, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że miasto zostało nawiedzone między 18 a 20 października straszną katastrofą. Dnia 18. bm. wtargnął pewien przywódca bandy do miasta, głosząc, że przyszedł Druzowie i wezwał mieszkańców do powstania. Wskutek tego zaatakowany został pewien posterunek policji i zastrzelony pewien oficer francuski. Mieszkańcy przyłączyli się do bandy, która wtargnęła do miasta. Przyszło do potyczki, w ciągu której zginęło 100 francuzów po walecznej obronie. Władze francuskie wysłały do walki tanki i automobile pancerne, które zadały powstańcom poważne straty. Powstańcy, osłonięci barykadami, strzelali dalej i podpalili różne dzielnice miasta. Ostrzeliwanie miasta przez francuzów trwało od niedzieli w nocy do wtorku. Wiele budynków publicznych zostało zniszczonych. Na ulicach leżało kilkaset trupów, podczas, gdy około 2000 osób zginęło prawdopodobnie pod gruzami domów. Twierdzą, że powstańcy krążą w okolicy Damaszku, tak, że należy liczyć się z dalszymi walkami.

Według innej relacji w okolicy Damaszku jest czynnych 6 zorganizowanych band. Banda, która wtargnęła dnia 18. do Damaszku, składała się tylko z 40 ludzi. Zamiarem jej było uprowadzenie generała Saraila.

Zamach stanu w Nicaragua.

Paryż, 27. 10. Z Nicaraguy donoszą, że dokonany tam został zamach stanu. Autorami zamachu byli konserwatyści, 18 osób zabitych, a 13 rannych, padło ofiarą tego zamachu. (Nicaragua jest małą republiką środkowo-amerykańską, licząc zaledwie około 600.000 mieszkańców.)

Nieudały zamach na pomnik Wilhelma we Wrocławiu.

Dzisiaj komuniści usiłowali wysadzić pomnik b. cesarza Wilhelma II. Dwóch przebranych za robotników komunistów zabrało się do pracy, która tak wyglądała, jakby szło o odnowienie pomnika. Wywiercili dziurę w postumencie, celem podłożenia materiału wybuchowego. Ponieważ jednak praca przeciągała się po godz. 7 wieczorem, zwróciło to uwagę policji, która ich przytrzymała.

Gołe nogi w zimie.

Młode Amerykanki z Los Angeles, demonstrując przeciwko zbyt wygórowanym cenom pończoch, urządziły pochód demonstracyjny przez ulice z gołymi nogami, pomalowanymi jaskrawymi farbami. Demonstrantki niosły transparenty z napisami, obwieszczającymi, że póty nie włożą pończoch, dopóki ceny nie zostaną obniżone. Na to fabrykanci pończoch oświadczyli, w odpowiedzi, że pończochy potanieją od maja przyszłego roku. Cóż wobec tego jednak poczyna mieszkanki Los Angeles w zimie. Wątpliwem jest, aby farby, nawet olejne, mogły w czasie mrozu zastąpić pończochy.

Głodowa śmierć amerykańskiej miliardarki.

Z Nowego Jorku donoszą, że niejaka Mary Croxon, która niedawno zmarła w 85-tym roku życia wśród okoliczności zdradzających śmierć z głodu, była właścicielką czterech milionów dolarów w gotówce i papierach wartościowych. Pani Croxon pochodziła z poważnej rodziny w Brooklinie i była córką bogatego bankiera. Na starość opanowana była przez chorobliwe skąpstwo.

Znów ludożerstwo przed sądem, tymrazem w Trzebicach w Czechosłowacji.

Masowe pożeranie ludzi. — Ludożercy nawet rozróżniają w smaku mięso polskie od żydowskiego. — I uchodzący polscy ofiarami.

W Trzebicach, małym miasteczku w okolicy Iglawy na Morawach odbył się przed sądem przysięgłych proces, który sensacyjnością i ohydą zaćmił główne sprawy Haarmana, Denkego i Angersteina.

Chodzi tu o bandę morderców i ludożerców, złożoną z ośmiu zbrodniarzy w wieku od 32 do 66 lat; wśród nich znajduje się także jedna kobieta.

Co szczególniejsze, że prokuratorja oskarża ich o 4 morderstwa, popełnione w okresie lat 1918—1919, podczas gdy sami zbrodniarze przyznają się aż do ośmiu!

W starym miasteczku Trzebicach, w bezpośrednim pobliżu rynku, stał napół w gruzy rozsypany olbrzymi budynek, zwany w ludowym narzeczu „Młynem Kona”, zamieszkały przez najrozmaitsze ciemne indywidua. Pod młynem przepływa brudny, opuszczony strumyk z garbarni.

„Młyn” jest dzisiaj kompletnie przebudowany i nic nie przypomina strasznego wypadku mordu, prócz strumyka fabrycznego, w którego rdzawe fale wrzucano w nocy porabane kości, a mięso transportowano do małych domków po drugim brzegu strumyka, gdzie mieszkali ludożercy. W tych domkach byli współnicy paserzy i udziałowcy krwawych lupów.

W starym młynie mieszkał 66-letni szewc Jan Fejta z obydwojma synami 35-letnim Janem i 32-letnim Józefem, którzy również byli szwecami. W kącie dużego lamusa miał swój warsztat stary Fejta. Straszniejszy warsztat był w przeciwległym kącie młyna: tu mordowano przyprawiane podstępnie ofiary, a w przyległej izbie ćwiartowano je, jak mięso u rzeźnika.

Cały stos porabianych trupów wznosił się w tym lamusie, według zeznań samych obwinionych.

Pod tą mordownią mieszkała para wyrobników Karol i Anna Dvoracek (48 i 53 lat), obok nich 61-letni robotnik Józef Kunst, 59-letni rzeźnik Tomasz Maszek i 37-letni wyrobnik Józef Kment.

Tych 8 osób brało udział w morderstwach i kanibalskich ucztach, do których zachęcała i przyzywała im kobieta — żona Dvoracka, prawdziwa jędza z piekła rodem.

Pierwszą ofiarą padli bracia Policcy Mateusz i Bartłomiej zegarmistrz a drugi stolarz z zawodu, ludzie pilni i pracowici, uchodzący za „zamożnych” w tej kolonii nędzarzy.

Pewnego razu rozeszła się wieść, że obydwa bracia wywędrowali do Austrii, a ruchomości swoje podarowali Fejtowi. Dopiero po przebudowie „młyna” w r. 1925 zaczęto szeptać sobie, że jakieś zwłoki są tam zamurowane. Doprowadziło to do aresztowania 3 Fejtów, z których najpierw najmłodszy Józef złożył obszerne zeznanie:

Z dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że kilku uchodźców polskich i kilku żydów padło ofiarą tej zbrojnej jaskini i że mieszkańcy „młyna” Masek i Kment brali udział w morderstwach. Poszukiwania wykryły dalsze dwa zwłoki Polickich, kompletnie ubrane, ale w stanie takiego rozkładu, że nawet sprowadzeni synowie nie mogli w nich rozpoznać swego ojca. Czaszki były załamane i kości potrzaskane.

Jan Fejta młody zeznał, że gdy wrócił w r. 1918 z wojny, zastał w lamusie olbrzymie sterty mięsa, rzekomo z koni pochodzącego. Gdy zaś nie chciał w to uwierzyć, zawołała ironicznie Dvorackowa:

— Jeżeli nie końskie, to żydowskie albo polskie! Poznasz zresztą po smaku i rozróżnisz mięso żydowskie od polskiego!

Przerazające wrażenie sprawiał stół, na którym złożone są „dowody sądowe”. Jest tam np. czaszka Bartłomieja Polickiego, w której brakuje kości skroniowej, a czoło załamane. Czaszka Mateusza Polickiego ma pęknięcie długości 8 cm., brak w niej również górnej i dolnej szczęki. Na stole leżą prócz tego poszczególne kości pomordowanych, ciężki łom i dwa szerokie młotki. Obok stołu są dwie duże skrzynie z sukniami i obuwiem — niegdyś własnością ofiar ludożerców.

Zbrodniarze to typowe okazy zwierząt w ludzkiej postaci.

Do rozprawy powołanych jest tylko 8 świadków, w tem 3 synów zamordowanego Polickiego.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni starali się winę zrzucić jeden na drugiego. Jak Fejta mł. twierdzi, że o morderstwach dowiedział się jedynie od starszego swego brata. Ów starszy brat, Józef, zapewnia, że morderstwo na Polickich popełnili Dvorackowie, którzy pijanych ubili w młynie kłodami, a on (Józef) już — tylko trupom połamał kości; potem wspólnymi siłami wyrzucili ich przez okno do potoku, a potem w jego łożysku zagrzebali.

Stary, 66-letni szewc Jan Fejta, udaje niewinnego starca, którego pamięć w zupełności zawodzi, o niczem nie wie, nic nie pamięta, nie poznaje nawet swego podpisu na protokole śledczym.

Tak samo wypiera się winy główny zbrodniarz Karol Dvoracek, nie chce nic wiedzieć ani o zamordowaniu Polickich, ani uchodźców polskich, aczkolwiek w śledztwie przyznał się początkowo do 6, potem do 8, aż wreszcie do 10 morderstw!

Następnego dnia została przesłuchana Anna Dvoracek, inspiratorka i przywódczyni bandy ludożerców. Podniecenie w sali olbrzymie: wszyscy ze strachem i odrazą patrzają na jędzę, wielką wiejską babę, ubraną po chłopsku, z chustką na głowie. Wygląda tak ohydnie, jak tylko sprawczynie podobnych zbrodni wyglądać może: na starej, pomarszczonej twarzy maluje się przebiegłość.

Jest ona matką 21 dzieci, nie umie pisać ni czytać, do winy się nie poczuwa, kłamie jak najęta.

Przewodn. Wszyscy twierdzą, że wy i wasz mąż, jesteście głównymi sprawcami zbrodni.

Osk. (śmieje się); Ha, ha, ha! Mój mąż!? On nie jest w stanie kury zabić!... Wszystko to kłamstwo!

Przewodniczący zarządza konfrontację między nią a Józefem Fejtą. Baba patrzy na niego z nienawiścią i ciężko oddycha.

Józef Fejta: Jakto? To w r. 1919, gdyśmy stali na ganku, nie zepraliście mnie, nie mówiliście, że trzebaby zabrać pieniędzy Polickiemu? Że go opić i zabić? Odpowiedziałem: Róbcie co chcecie, ja się w to nie mieszam!

Dvorackowa patrzy na niego ostępiała — i milczy.

Fejta: No, a ta herbata i rum, którą ich częstowaliście? A czy trupom nie wyjęliście wszystkie pieniądze z kieszeni? A następnego dnia nie daliście mi z tego 600 koron?

Dvorackowa (do przewodniczącego): Jak ten człowiek kłamie! (Krzyczy). Nie byłam tam, nie byłam! Ja nie wiem o niczem!

Przew. Dlaczego nie patrzycie mu w oczy?

Dvor. Co ja w jego oczach zobaczę, tego kłamcy?

Przew. Straszna kobieta!

Jeden z obrońców: Kiedy powita pani ostatnie dziecko?

Osk. Nie wiem! Nie mogę sobie narazie przypomnieć!...

Rozprawa trwa dalej.

Co wykazało śledztwo?

W owym starym młynie poprostu szlachtowano ludzi. Zwabiano tam ofiary. Podczas gdy jedni fungowali jako rzeźnicy, inni stali na czatach, by tamtym nie przeszkadzano. Dawali oni gustami i gwizdaniem znak, że rzęź cfiary może się rozpocząć.

Jan Fejta, syn starego ludożercy opowiada, że po powrocie swoim z wojska widział w lamusie starego młyna w beczkach mnóstwo zasolonego mięsa, które potem okazało się mięsem ludzkim, a przygotowane było jako końskie mięso na wywóz do rozmaitych miejscowości. Ponieważ podczas wojny i bezpośrednio po wojnie był wielki brak żywności, a więc napewno dużo ludzi spożywało to mięso nie zdając sobie sprawy, że spożywają czoła ludzkie. Do takiej ohydy i zezwierzęcenia doszli ludzie przez wojnę.

Ludożerstwo w Niemczech kwitnie!

Żona morduje męża. — Straszne odkrycie w kuchni sklepowej.

Lipsk, 29. 10. W jednym z mniejszych domków na przedmieściu Doelitz mieszkał wachmistrz policji Woelkel, który od dłuższego czasu żył w separacji ze swoją żoną.

Dziś spotkał ją z szwagrem na ulicy i po obojętnej wymianie zdań, dał się zwabić do sklepu spożywczego, który żona prowadziła. Ledwie przestąpił próg, a natychmiast właścicielka sklepu rzuciła się na niego i przy pomocy brata — zamordowała.

Powiadomieni o zbrodni dwaj policjanci, przeprowadzili skrupulatną rewizję w sklepie i znaleźli w kuchni całkowite urządzenie rzeźnicze, oraz poćwiartowane zwłoki Woelkela, którego głowa, ręce i nogi znajdowały się już w kotle do gotowania kiszek.

Zbrodniczą parę natychmiast zaaresztowano i odstawiono do więzienia śledczego. Istnieją wszelkie dane, że uprawiała ona swój potworny proceder już od dłuższego czasu.

Jarmarki w listopadzie.

3. Brzeźno (Chojnice) kr. b. k., Czarze (Chełmno) kr. b. k., Kielno (Wejherowo) kr. b. k., Liniewo (Kościerzyna) kr. b. k., Lubichowo (Starogard) b. k. św., Tuchola kr. b. k., Wąbrzeźno b. k., Więcbork (Sępólno) kr. b. k.

4. Lubawa b. k., Pruszcz (Świecie) kr. b. k., Starogard kr., Stężyca (Kartuzy) kr. b. k.,

5. Drzycim (Świecie) kr. b. k., Gowidlino (Kartuzy) kr. b. k., Kowalewo kr., Toruń b. k.

6. Kowalewo b. k., Tczew b. k.

9. Nowemiasto b. k.

10. Brusy (Chojnice) b. k. św., Działdowo b. k., Luzino (Wejherowo) kr. b. k., Sępólno b. k.

11. Czarnowo (Toruń) kr. b. k., Kartuzy św., Lubawa kr., Rybno (Lubawa) kr. b. k., Starogard buhaj rozpłod. Tczew kr.

12. Chojnice kr. b. k., Kościelna Jania (Gniew) kr. b. k.

13. Grudziądz b. k., Nowacerkiew (Starogard) buhaj rozpłod.

14. Grodziczno (Lubawa) kr. b. k.

17. Górzno (Brodnica) b. k. św., Jabłonowo kr. b. k., Kościerzyna kr. b. k., św., Lisewo (Chełmno) kr. b. k., Pelplin (Tczew) b. k.,

18. Bysław (Tuchola) kr. b. k., Chełmża (Toruń) b. k., Kurzeńnik (Lubawa) kr. b. k., Nowa Grabia (Toruń) kr. b. k., Wąbrzeźno kr.

19. Gniew kr.

24. Skarszewy (Kościerzyna) kr. b. k. św.

26. Łęg (Chojnice) kr. b. k.

30. Krokowo (Puck) kr.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 5. bm. o godz. 12-tej w południe będę sprzedawał w Cichem, u p. Sendackiego

za gotówkę najwięcej dającemu:

1 jałowicę, 1 świnię, 1 owcę i 1 kanapę.

Nowemiasto, dnia 31. 10. 1925 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 5. 1925 r. o godz. 11-tej przed południem będę sprzedawał w Łąkorzu u p. Zweitego za gotówkę

najwięcej dającemu

2 jałowice i 2 stadniki.

Nowemiasto, dnia 31. 10. 1925 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 4. bm. o godzinie 2-giej po południu sprzedawać będę w Grabowie na obrzeży p. Ossowskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

1/2 somsięka żyta w słomie, 1 wagę decymalną, 1 świnię wagi około 2 ctr., 1 krowę, 1 konia, 1 garnitur pluszowy, duże lustro, 2 dywany, 1 biurko i maszynę do szycia.

Szukalski, kom. sądowy Lubawa.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 5. b. m. o godz. 1-iej po południu sprzedawać będę w Wonnie u p. Dronowicza za gotówkę

najwięcej dającemu:

1 bufet, 1 stół, 1 biurko, 1 duże lustro, 2 maciory z prosiatkami, 18 warchlaków, 1 powóz, (wolant) i powóz (samojazd) i kompletne urządzenie mleczarni parowej.

Szukalski, komornik sądowy Lubawa.

100 zł nagrody

dam temu, który mi poda kłusowników na moim obszarze polowniczym w Świnarcu.

Paprocki, dzierżawca polowania.

100 zł nagrody

dam temu, który mi poda kłusowników na moim obszarze polown. w Łąźnie.

Dembowski, Paweł, dzierżawca polowania.

Zaginął pies

polowy, w Prątnicy, wabiący się „Aras”. Znalazca zechce łaskawie zgłosić lub oddać za wynagrodzeniem.

Oczkowski, Prątnica.

Potrzebna od zaraz lub 11. XI. porządna

dziewczyzna do kuchni.

Hotel Bona, Nowemiasto.

Poszukuję od zaraz

pomocnika piekarskiego.

MAŁKOWSKI, mistrz piekarski

Nowemiasto, Przemysłowa 10,

Jarmark w Lubawie na bydło i konie

odbędzie się w środę, dnia 4-go listopada 1925 r.

Jarmark kramny

odbędzie się 11-go listopada 1925 r.

Magistrat. Pater, burmistrz.

Baczności!

W środę, dnia 4. listopada rb. odbędzie się w Mrocznie pierwszy wielki

JARMARK na bydło, konie i kramny.

Ponczkowski, wójt.

Przymusowa licytacja

u. p. Jackiewicza Kasjana Mała Bałówki, jedną bryczkę parokonną.

Licytacja odbędzie się dnia 6-go XI. 1925 r. o godzinie 10-iej przed południem w oberży p. Górczyńskiego, Mała Bałówki. Zapłata nastąpi w 8 dniach.

Leśniak, wójt.

Przymusowa licytacja.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 11.30 przed poł. sprzedam przed oberżą w Tereszewie z gotówkę najwięcej oferującemu

1 wóz wyjazdowy

Tereszewo, dnia 2-go XI. 25. r. Kozłowski, wójtostwa Tereszewo.

Wielka sprzedaż

z powodu renowacji składu. Wysprzedają po bardzo niskich cenach sprzęty kuchenne, emalje, fajanse, naczynia szklane i kamienne

J. Sendlewski, Nowemiasto, ul. Mostowa nr. 13.